Porządki u Michała

Biega Michał po całym domu. Szuka klocka — brakuje mu tego jednego, jedynego. Bez niego nie uda mu się dokończyć budowy wysokiej wieży. Zagląda pod łóżko, pod biurko i pod szafkę, ale nigdzie nie może go znaleźć.

Michał poprosił o pomoc babcię.

— Babciu droga, nie widziałaś gdzieś mojego klocka? Bez niego moja wieża nie będzie tak wysoka, jak powinna.

Babcia rozejrzała się po domu i znalazła zgubę… w łazience. Na dnie wanny leżał nie jeden, ale aż dziesięć klocków.

— Rzeczywiście — przypomniał sobie Michał. — Wczoraj zabrałem kilka klocków do kąpieli i zrobiłem z nich łódź podwodną.

— Michałku drogi, gdy skończysz zabawę, pozbieraj swoje zabawki i odkładaj je na miejsce — poprosiła babcia.

Znów biega Michał po całym domu. Tym razem zginęła mu kredka, a dokładniej zielona. Właśnie rysował obrazek. Było na nim żółte słoneczko, błękitne niebo i pomarańczowy dom. Obok domu miała rosnąć zielona trawa. Niestety właśnie zielona kredka gdzieś się zapodziała.

Michał poprosił o pomoc dziadka.

— Dziadku drogi, zginęła mi zielona kredka. Co mam zrobić? Przecież nie namaluję trawy bez zielonego koloru!

Dziadek nie musiał długo szukać. Spojrzał pod nogi i poczuł, że na czymś stanął. Były to dwie kredki — jedna ciemnozielona, druga jasnozielona.

— Faktycznie — przypomniał sobie Michał. — Wczoraj próbowałem nimi zamalować plamę na zielonym dywanie, ale nic z tego nie wyszło.

— Mój mały malarzu, pilnuj swoich kredek. Nie rzucaj ich na podłogę, bo mogą połamać im się „serduszka” w środku — powiedział dziadek.

Znów biega Michał po całym domu. Tym razem zaginęła piłka. Chłopiec właśnie pakował się na trening. Jak ma ćwiczyć bez piłki? Co powie trener?

Michał poprosił o pomoc tatę.

— Tato drogi, pomóż mi znaleźć piłkę. Bardzo się śpieszę, żeby nie spóźnić się na trening. Chyba bawi się ze mną w chowanego.

Tata zrobił poważną minę. Takie przygody zdarzały się Michałowi bardzo często. Ostatnim razem piłka znalazła się w koszu na śmieci. Ku zdziwieniu wszystkich, tym razem było dokładnie tak samo.

— No tak… — przypomniał sobie Michał. — Po ostatnim treningu ćwiczyłem rzuty. Kosz był najlepszym miejscem do ćwiczeń, a jak widać, rzuty były bardzo celne.

— Synu, ostrzegam cię, że kiedyś może się to źle skończyć. Zostawisz piłkę w koszu, zapomnisz o niej i wyrzucisz ją razem ze śmieciami. Musisz nauczyć się porządku — powiedział tata.

Po raz kolejny Michał biegał po całym domu. Tym razem miał na nodze tylko jedną skarpetkę — swoją ulubioną, w kolorowe paski. A gdzie była druga? Tego nie wiedział.

Otwierał po kolei wszystkie szuflady, ale nigdzie nie widział drugiej skarpetki. W końcu poprosił o pomoc mamę.

— Mamo droga, chyba ktoś ukradł mi skarpetkę. I to akurat tę nową!

Mama spojrzała na syna, potem na jego pokój i aż złapała się za głowę. Panował tam ogromny bałagan. Wszędzie leżały zabawki i ubrania. Na środku pokoju stały buty, a z jednego z nich wystawała zaginiona skarpetka.

— No tak… przecież mierzyłem nowe buty. Chciałem wyglądać elegancko, więc założyłem ulubione skarpety. Kiedy zdejmowałem buty, jedna skarpetka została w środku — przypomniał sobie Michał.

— Michałku drogi, widzę, że będziesz musiał wyprowadzić się ze swojego pokoju. Teraz mieszka tu już pan Bałagan — powiedziała mama.

— Jak to? To gdzie ja teraz będę mieszkał? — zmartwił się Michał.

— Wolny został już tylko balkon — odpowiedziała mama z miną, jakby wcale nie żartowała.

— To może zamieszkam razem z panem Bałaganem? Może jakoś się zmieszczę — zaproponował Michał.

— Jak widzisz, pan Bałagan zajmuje bardzo dużo miejsca. Ale znajdzie się też miejsce dla ciebie, pod warunkiem że zabierzesz się za wielkie sprzątanie.

I znów biegał Michał po całym pokoju. Wszystko podnosił, składał i odkładał na swoje miejsce. Już po chwili jego pokój wyglądał zupełnie inaczej.

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

bajubaj

wydrukowano dnia: 11.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026